

stoi związku. Wspomnieliśmy już, że prawica wniosła na posiedzeniu z dnia 11 przez usta p. Baragnon, aby zgromadzenie odroczyło się aż do środy. Wniosek ten, którego tendencja była aż nadto widoczna upadł po czątkowo; nazajutrz jednakże, skoro lewe centrum zamierzył swój przywódcę do skutku, przystąpiły wszystkie stronnictwa na zaproponowane powtórnie zawieszenie posiedzeń. Za wskazówkę usposobienia, z jakim deputowani po kilkominutowej przerwie czynności swe podjęli, posłużyć może posiedzenie z dnia 16 b. m., na którym dokonano wyboru nowego biura i rozstrzygnięto o losie projektów panów Dahirel i Baze. Nikogo nie zadziwiło, że p. Grévy, którym wszystkie stronnictwa przynajmniej rzadki takt i bezstronność, na nowo zostali obrany marszałkiem ogromną większością, bo 461 głosami przeciwko 7. Tym większą natomiast był dla lewicy niespodzianką rezultat wyboru czterech wicemarszałków. Korzystając bowiem z nieobecności wielu deputowanych republikanów, przeprowadziła prawica obok ponownie wybranych panów Vitet, Martel i Benoist d'Azy, w miejsce czwartego wicemarszałka p. de Maleville, który jakkolwiek orleanista podpisał przeciw lewemu lewemu centrum o przedłużeniu pełnomocnictw p. Thiersa, znanego przeciwnika tegoż wniosku pana St. Marc Girardin. Na sekretarzy obrano pp. Bethmont, de Rémusat, de Meaux, Johnston i de Barente; wybór zaś szóstego sekretarza pomimo dwukrotnego głosowania nie przyszedł do skutku i waży się pomiędzy panem Rive, a dawniejszym sekretarzem panem de Castellane, któremu lewica nie może darować, że niedawno temu śmiał zacząć biuro, kiedy takowe wątpliwe głosowanie nad znanym wnioskiem p. de Belcastel rozstrzygnęło nie po jego myśli.

Deputowany p. Dahirel wniosł był swego czasu, aby zgromadzenie wybrało komisję złożoną z 15 członków, która ułożyła projekt konstytucji. Sprawozdanie komisji zgromadzenia, której wniosek ten przekazano do rozpoznania, dawno już było gotowe, lecz dopiero na wyraźne żądanie p. Dahirel sprawę tę postawiono na porządku dziennym środowego posiedzenia. Pierwszy zabrał głos wnioskodawca i dowiódł swą mową, jak dalece już wzmogła się odwaga pańw części monarchistów. Podczas bowiem, kiedy dawniej wypierali się jak najsołenniejszymi zamiarami obalenia istniejącej formy rządu, p. Dahirel nie wahał się przyznać wyraźnie, że wniosek jego dąży do nadania krajowi konstytucji monarchicznej. Po wnioskodawcy wyszła zaprawa komisji sprawozdawca jej p. Boyer. Kończył on, że dopiero wtenczas będzie czas pomyśleć o wyborze formy rządu i ułożeniu odpowiedniej konstytucji, gdy wewnętrzna reorganizacja kraju zostanie ukończona, skutkiem czego wniosku p. Dahirel na teraz nie należy brnąć pod rozwagę. — Nad powyższą uchwałą musiała iść po dwakroć głosować, gdyż pierwsze głosowanie było wątpliwe; po drugim dopiero oświadczył marszałek, że zgromadzenie przychyliło się do zdania komisji.

Po upadku wniosku p. Dahirel łatwiej było do przewidzenia, że żądanie p. Baze również nie znajdzie uwzględnienia. Projekt bowiem p. Baze podobnie jak poprzedni zamierzał nadać zgromadzeniu narodowemu charakter konstytuancy, gdyż żądał, aby zgromadzenie nie rozwiązywało się, dopóki nie uchwali rozmaitych praw organicznych w wnioskach wyliczonych, a w każdym razie przyznało sobie prawo zasiadania jeszcze dwa lata. Jakoż iżby zgodnie z uchwałą komisji projekt wymieniony ma większość odrzuciła.

Los powyższych dwóch wniosków nie osobliwie jest wróżba dla projektu przedłożonego przez p. Rivet. Trudno bowiem zaprzeczyć, że przedłużenie pełnomocnictw p. Thiersa na podstawie projektu lewego centrum mieści w sobie pośrednie uznanie republikańskiej formy rządu a tym samym byłoby pierwszym krokiem na drodze do stanowczego ukończenia się kraju. Ze prawica nie wahała się jak najspieszniej położyć koniec stanowi tymczasowemu, gdyby czuła się już dość silną do przeprowadzenia swych zamiarów, wykazuje się niedużo znaczenie z nieostrożnego przemówienia p. Dahirel. Atoli rozważniejsi monarchiści nie tają sobie, że na teraz jeszcze nie znaleźliby w kraju dostatecznego poparcia. Z udanym więc oburzeniem odpychają myśl naruszenia status quo i obysypują lewicę zarzutami z powodu, że projekt jej dąży do zerwania umowy w Bordeaux zawartej. To też skrajna prawica i prawe centrum postanowiło było dołożyć wszelkich starań, aby w skład komisji mającej obradować nad wnioskiem p. Rivet weszli sami tylko wniosku tego przeciwnicy, a przy obojętnej członków rzeczonych komisji stoczono w ewentualnej walce w biurach zgromadzenia narodowego. Przy tej sposobności wykazało się zarazem, że p. Gambetta sam jeden tylko z pomiędzy republikanów radykalnych jest projektowi p. Rivet przeciwny. Dotąd nie znamy jeszcze argumentów, jakimi p. Gambetta zdanie swe uzasadniał; wszakże fakt, że nawet najzaufanisi przyjaciele i stronnicy eksdyktatora, jak naprzykład p. Laurier, występują gorąco za wnioskiem lewego centrum, mimowoli naprowadza na domysł, że opozycja p. Gambetty jest w tym razie raczej manewrem politycznym, którego doniosłości na teraz ocenić niepodobna, jak istotnym wyrazem jego przekonań. Wybory do komisji nie całkiem wypadły po myśli prawicy, gdyż z 15 wybranych sześciu należy do zwolenników projektu p. Rivet, w binrach zaś, gdzie ulegli kandydaci lewicy, przeciwnicy ich zwyciężyli małą tylko większością głosów. W ogóle oświadczyło się przy wyborach 303 deputowanych za a 339 przeciw rzeczonemu projektowi; wszakże głosy stu przeszło deputowanych, którzy w wyborze komisji nie brali udziału, mogą przeważać szale na stronę lewicy. Ostatecznego więc rezultatu tej walki stronnictw przewidzieć jeszcze niepodobna, lecz w każdym razie wielce uzasadnioną jest obawa Débatów, aby projekt p. Rivet nie musiał poprzestać na kilku tylko głosach większości, co zdaniem rzeczonych dzienników równałoby się prawie klęsce p. Thiersa. Jeżeli jednakże lewica skłoni się do ustępstw, to być może, że zdoła pozyskać przynajmniej część głosów prawego centrum. Czy kompromis przyjdzie do skutku, wykaże się niebawem, gdyż obrady nad wnioskami pp. Rivet i Adnet zapowiedziane są w izbie na poniedziałek lub wtorek.

Zdaje się, że rząd przywiązywał pewną wagę do pogłosek, o których przed kilku dniami wspominaliśmy, jakoby bonapartyści zamierzali w dzień imieniny cesarza tj. 15 bm. podnieść w Paryżu rokosz, a przynajmniej urządzić demonstrację na wielką skalę. W wigilię bowiem dnia wydał minister spraw wewnętrznych rozporządzenie, aby wszelki zakus demonstracji ze strony bonapartyistów stłumić w zarodku z największą energią, skutkiem czego Paryż już 14go wieczorem przybrał znów postać wielce wojowniczą, gdyż wojsko skonsynowano, warty potrojono a patrole konne i piesze przez noc całą i dzień następny przebiegały miasto. Tymczasem obawa rządu okazała się płaoną i nigdzie pokoju nie zakłócono, a nawet stolica w dzień Wniebowzięcia NMP. mniej była ożywiona niż zwykle, ponie-

waż znaczna część mieszkańców, korzystając z pogody, rozproszyła się po okolicy. Nie ulega jednakże wątpliwości, że stronnicy ekscesarza, tęp goliwsi im mniej liczni, objawiają od czasu niejakię wielką ruchliwość, a mianowicie starają się wpłynąć na lud wiejski, aby w przyszłych wyborach do rad jeneralnych zyskał w nim sprzymierzeńca. Za środek do zrehabilitowania Napoleona III w oczach narodu służy im najczęściej zjadliwa krytyka działalności rządów, które o nim kolejno obejmowały władzę. Tym duchem tchnie także broszurka, która wyszła niedawno w Paryżu u Amyota, a w której znany p. Dréolle rozbiera wypadki z dnia 4 września r. p. Daremne jednakże usiłowania p. Dréolle i jemu podobnych w obec szczytów, jakie co chwila wychodzą na jaw i przyczyniają się do wyświecenia charakteru owych rządów cesarskich, które bonapartyści za wzór usiłują przedstawiać. Świeżo naprzykład podała drukarnia narodowa rządowi rachunek za 71.300.000 franców do głosowania z wyrazem „tak“ oraz 12.000.000 odbitek cesarskiej proklamacyi, którą wydrukowano przed plebiscytem. Przypomną zaś sobie zapewne czytelnicy, że komitet plebiscytowy, któremu przewodniczył książę Albufera, zebrał przez subskrypcyę około miliona franków; gdzie więc podzielił się te pieniądze, kiedy wzmiankowana drukarnia żąda jeszcze 193.000 franków za koszt druków?

Członkami Instytutu obrano przed tygodniem pp. Henryka Martin, historyka i znanego przyjaciela Polaków, dla oddziału polityczno-moralnego, i Lacaze-Duthiers dla oddziału nauk przyrodzonych.

Minister marynarki odebrał wreszcie obszerniejsze sprawozdanie gubernatora Guadeloupy o szczytach pożaru w Point à Pitre, z którego dowiadujemy się, że już 12 m. z zgorzało 12 domów, dnia 18 i 19 zaś wszczął się pożar powtórnie i ogarnął skutkiem silnego wiatru niebawem całe miasto aż do przedmieścia „Petite terre“. Pozostały tylko trafika rządowa, gmach sądowy, teatr, koszar, arsenał, więzienie, szpital i liche domostwa na przedmieściach „La nouvelle ville“ i „Source“, reszta zaś gmachów publicznych i prywatnych stała się pastwą płomieni. Zapasy pieniężne banku, skarb i kas publicznych zdołała ocalić. Mieszkańcy, z których mała tylko liczba utraciła życie lub odniosła rany, schronili się w głąb kraju. Sprawozdanie potwierdza zresztą, że nie wykryto żadnego śladu roznamięsnienia, do czego Journal officiel dodaje ze swej strony następującą uwagę: „Po ogłoszeniu wszystkich sprawozdań urzędowych tęp więcej jest uderzającym, że dzienniki jak Gaulois i Soir ogłaszają wiadomości prywatne, które nie dają żadnej gwarancji dokładności i niepotrzebnie tylko rozburzają umysły“. Widocznie dzienniki wymienione wietrzą znów sprawę komunistów podobnie jak przy pożarach w Nancy i Bourges, lub też, co gorsza, bez wszelkiego względu na dobro kraju, puszczają w świat tendencyjne wymysły.

Wojna francusko-niemiecka.

(Zobacz No. 170 i 177).

Trzeci list Juliusza von Wicke, oceniający powodzenie wojny francusko-niemieckiej a zamieszczony w Koelnische Ztg, brzmi w dosłownym tłumaczeniu jak następuje:

III

W ostatnim naszym liście staraliśmy się wykazać, że Mac Mahon wielki błąd przez to popełnił, że pod Wörth z tak szczupłą liczbą wojska stawił czoło następcy tronu pruskiemu, zamiast cofnąć się za Wogezy, bronić tamtejszych przełęczy i oczekiwać połączenia ze siódmym korpusem francuskim. Ale zmuszony nawet do cofnięcia się marszałek zawinił wilcze, że nie zniszczył za sobą kolei żelaznych a nadewszystko długich tuneli, ciągnących się przez Wogezy a leżących za Saverne, nie wysadził w powietrze. Prawdopodobnie sądził jeszcze Francuzi, że będą mogli niezadługo działać zaczepnie i zmuszeni będą użyć potem kolei żelaznych; inaczej bowiem trudno zrozumieć, dla czego tej kolei całkiem nie zniszczył. Radość więc i zdziwienie przedniej straży niemieckiej były wielkie i usprawiedliwione, kiedy w nienaruszonym znaleźli stanie te olbrzymie tunele a przejęcia Wogezów łatwemi do przebycia. Gdyby tunele były wysadzone w powietrze a zniszczone drogi prowadzące przez Wogezy — a uskutecznić to było można przy wielkich siłach i środkach, jakimi rozporządzali Francuzi, w przeciągu 2—3 dni — to tydzień mijałby za tygodniem, zanimby wojska niemieckie były wkręciły do Nancy. Ale bo też od przebiegu pod Wörth rzadka beznadziejność opowiadała Francuzów i o ile dawniej byli dumny, o tyle teraz całkiem upadli na duchu. Przez ciąg całej kampanii taki brak wszelkiego planu ze strony francuskiej czuć się dawał i kierownictwa stalego, że przyjdzie do siebie nie mogliśmy z podziwu. Zaprawdę gorzej i nieporządniej działało się u nich w tym względzie jak w armii austriackiej w r. 1866 a cała ich wojna ludowa, o której prawił szeroko, i sposób jej prowadzenia polegały jedynie na frazesach górolotnych, na zebraniach tłumnych albo tylko na cierniowym papierze. Najzupełniejsze rozprężenie, brak karności i uznania jakiegokolwiek powagi uwytłaczają tę wojnę. Wszystko, co się potem stało, z wyjątkiem zniszczenia kolei przy Montreuil pod Paryżem, które tak wielką wyrządziło nam szkodę, i wysadzenia w powietrze mostu w Fontenay pomiędzy Nancy a Toul, jak zniszczenie kolei żelaznych i stawianie rozmaitych przeszkód pociągom, było jedynie dziełem zemsty osób pojedynczych, zwykłe dymisyonowanych urzędników kolei żelaznych i robotników bez najmniejszego związku i zgody w powziętym planie i dla tego niemieckie wojsko o zbyt wielką nie przypisało stratę. A jednakowoż z wielką łatwością dowiedzieć się byli mogli Francuzi, że na tyłach wojsk niemieckich — dokąd nie zawsze mógł osiągnąć wpływ jenerała Moltkego — niektóre oddziały, które bronić miały miejsc najważniejszych, za słabe były, ażeby wypełnić dane rozkazy.

Jednolite kierownictwo ze strony francuskiej, mające do rozporządzenia 4—5000 odważnego żołnierza, mogło być z łatwością w październiku, nim Metz kapitulował, w jednej nocy zniszczyć złe strzeżone tunele pod Savrney i za fortecą Toul, wysadzić w powietrze mosty pod Fontenay i w innych jeszcze miejscach zapalić pociągi pod Nancy, Châlons, Reims i Nogent i szerzyć wszędzie zniszczenie na tyłach według podjętego planu. Gdyby się to było stało, natenczas byłby Moltke zmuszony porzucić śmiały plan swój, ażeby choć obsadzić Paryż, stolicę w samym sercu Francji leżącą z załogą 150.000 ludzi jeszcze przed upadkiem Metz u mającego załogę 160.000 żołnierzy i kiedy w Toul, Verdun, Langres, Pflzburgu, Montmédy, Longwy, Thionville i w kilku innych jeszcze fortecach francuska powiewała

chorągiew. Niewątpliwie wiele pracy i trudów byłoby kosztowało wycofanie w porządku wojsk naszych z pod Paryża. Możliwe obmyślił wszystko a sztab jenerały wypracował to z najwielką sumiennością aż do najdrobniejszych szczegółów, król wszystkie te rozkazy podpisywał zmuszając przez to dowódców do ich wykonania albo oddalając niezwłocznie na swoją rękę działających z zasłużoną surowością, nasze polowe telegrafy i poczty polowe wzorowo urządzone i wykonywane wszystko z nadzwyczajną szybkością i punktualnością, pośredniczyły co godzinę między pojedynczymi korpusami a główną kwaterą, tak że dowódcy korpusów nie potrzebowali nic więcej działać, jak wykonywać jedynie to, co im rozkazał Moltke, ażeby się stać użytecznym ogniem tego olbrzymiego łańcucha żelaznego, którym geniusz naszego wielkiego strategika Francuzi coraz bardziej opasywał.

Ponieważ po bitwie pod Wörth nie ścigano nieprzyjaciela tak, jakby można było, i nie zrobiono wtedy z licznęj i dzielnej kawalerii naszej takiego użytku, jak to się później stało na szczęście, dla tego Mac Mahon większą część pobitego swego wojska w dość dobrym przeprowadził porządku przez Wogezy. W Lunewille i Nancy ścigał jeszcze posiłki i obóz swój złożył potem za Verdun po połączeniu się ze 7mym korpusem francuskim i wzmocnieniu licznem jeszcze wojskiem. — Dla nas jest to zagadką, dla czego teraz właśnie cesarz Napoleon nie nakazał połączyć się armii stojącej w Metz z armią marszałka Mac Mahona. W dniu 10go sierpnia liczył Metz najmnij 180.000 dobrego i dzielnego wojska, wśród którego znajdowała się cała gwardya francuska, niewątpliwie wyborowy żołnierz armii. Dla tak kolosalnej armii zaś Metz niedostatecznie był zaopatrzony w żywność i głód musiał go zmusić do poddania się, jak się też to stało w miesiącu październiku.

Natomiast znajdowało się aż nadto żywności na dłuższy czas dla 50.000 żołnierzy i dla tego Metz był nie do wzięcia. Gdyby marszałek Bazaine tylko 50.000 wojska był pozostawił we fortecy Metz, pozostawił zaś wojskiem był się połączył z Mac Mahonem a wszystkie wojska z Châlons, Paryża i z północy Francji nacierającą jako najspieszniej byłby skoncentrował — a co uskutecznić mogli byli Francuzi z powodu bardzo dobrej sieci strategicznej kolei żelaznych — toby cesarz Napoleon mógł być zebrać w dniach od 12 do 18 sierpnia armię liczącą 350.000 dobrego żołnierza w korzystnej pozycji między Verdun a Metz i tam główną stoczyć bitwę. — Wówczas jenerał Moltke z trudnością byłby wystawił naprzeciw niemu równie wielką liczbę żołnierza. Gdyby w Metz 50.000 francuskiego wojska było pozostało, — w takim razie do obsadzenia tej fortecy byłibyśmy potrzebowali do 80.000 żołnierza, a fortece Strasburg, Schlettstadt, Breisach, Pflzburg i Toul, które także miały załogę francuską, byłoby wymagały ze swej strony silnego korpusu obsadzającego, aby przeszkodzić wycieczce garnizonowej. Gdyby w owym czasie Francuzi lud do broni byli wzwali, a nadewszystko wszystkie niemieckie drogi etapowe w Alzacy i Lotaryngii na tyłach wojsk naszych do szczytu byli zniszczyli, byłoby niepodobniestwem w drugiej połowie sierpnia między Metz a Verdun skoncentrować od 350—400.000 niemieckiego żołnierza, już dla tego samego, że zaopatrzenie w żywność tej armii byłoby czystem niepodobniestwem. Gdyby wtedy wojska z Marsylii, Toulonu, Lyonu, Grenoble i Besancon były skoncentrowane i koleją do Belfortu posłane, to zawsze można tam było od 30—40.000 wojska tamże zebrać. Ztąd przyjsz na odsiecz Strasburgowi, zniszczyć do szczytu wszystkie nasze etapy w Alzacy, ba, nawet wpaść chociażby na czas krótki do Księstwa Badeńskiego, gdzie żadnego nie było wojska — wszystko to nie byłoby tak śmiałym przedsięwzięciem, i gdyby wtedy flota francuska na wschodniej i północnej morzu krążyła jakąśkolwiek rozwinęła czynność, a nie była tak beczynna pędziła żywot, nie byłby Moltke mógł wybrześć naszych ogolić tak z wojsk bez najmniejszego niebezpieczeństwa, jak to później uczynił, widząc, że ta flota, która z takim tryumfem była zapowiedziana, stała się przedmiotem szyderstwa i pogardy. Po wzięciu Strasburga, katastrofie Sedańskiej, a nadewszystko po kapitulacyi Metz u sprawa Francji niepowrotnie była stracona, o zaczepnem działaniu Francuzów nie można było myśleć i nawet największy wojskowy geniusz i wytyczona siła całej ludności Francji mogły być czas niejaki walkę jeszcze przeciągnąć, ale nie mogły przynieść nadziejnego obrotu sprawie. Co było w drugiej połowie sierpnia możliwem, w drugiej połowie grudnia stało się absolutnem niepodobniestwem. Ale bo też o wiele więcej i o wiele przedziej w strategii niż w polityce mści się owo „za późno!“

Atoli w całym naczelnym dowództwie francuskim panował w miesiącu sierpniu taki brak wszelkiego planu, takie zupełne rozprężenie, takie śmieszne lekceważenie przeciwnika a przytęm tak niefortunna lekliwość przed jakimkolwiek śmiałym krokiem zaczepnym, jakiej zaprawdę nie można się było spodziewać po armii, której tradycyę takiego Napoleona I. owego wielkiego mistrza nowszej sztuki wojennej, służyły za podstawę. Ze już w wojnach za pierwszego cesarstwa i republiki zwyciężył tylko wtedy do sztabu armii francuskiej było przywiązane, gdy Napoleon I. osobiście dowodził i rozkazał swym gwałtem zjednywał posłuszeństwo, rzeczy zaś szły i lko bardzo miednie a nawet często złe, gdzie niedostawał geniusz wielkiego cesarza. — po tej ostatniej wo nie wyjaśniło się nam daleko lepiej, niż poprzednio przy najusilniejszym studyum historyi wojen. Armia francuska bił: się i tą razą aż po Sedan, gdyż od tej pory była po największej części zorganizowana, w szczegółowych wypadkach dobrze i miednie, a szczególnie stara francuska piechota okazała się pod względem męstwa, wytrwałości, zwinności w boju a szczególniej pod względem zręczności w korzystaniu z położenia miejscowości i zupełnie równą najlepszej piechocie niemieckiej, lecz naczelne dowództwo było w ogóle tak pędne, jak gdyby gromada nieokrzesanych szeków afrykańskich, nie zaś pół tuzina przesłanych marszałków z setkami świetnych oficerów sztabowych wszelkich stopni, prowadził było wojska francuskie. Okoliczność zaś, że my w królu Wilhelmie posiadaliśmy naczelnego wodza, pełnego siły, a w Moltke, Bismarcku i Roonie jego wzorowych doradców, których rady zawsze też uwzględniano, miała dla sprawy Niemiec daleko większe znaczenie, jak gdybyśmy wkręczyli byli do Francji jeszcze z 200.000 ludzi więcej.

Jeżeli Mac Mahon nie chciał albo może nie miał łączyć się z armią Bazaine'a, co o zwycięstwach naszych pod Weissenburgiem Wörth i wzgórzmi Spichen koniecznie zrobić należało, czemuż nie pozostał przynajmniej pod Châlons, nie bronił przejścia przez Marne i nie stoczył tamże bitwy z armią książąt następców tronu pruskiego i saskiego? Ciągawszy z największym pospiechem wszystkie wojska z Paryża i północno-wschodniej części Francji można było po-

między 24 a 30 sierpnia ustawić tamże armię francuską, składającą się najmnij z 200.000 ludzi. Taka armia w korzystnym stanowisku nad Marne byłaby dla wojsk niemieckich bardzo niebezpiecznym przeciwnikiem, który mógł b-i przeszkodzić dalsz mu jej marszowi ku Paryżowi. Gdyby Francuzi pon eśli byli klęskę, to pozostał im zawsze bezpieczny odwrot aż po za forty paryskie, gdyby zaś Niemcy zostali byli zwyciężeni, to byłoby się znaleźli w bardzo przykrm położeniu. Wtedy bowiem byłby mieli na tyłach swych Metz z 180.000 żołnierz francuskich, Longwy, Montmédy, Thionville, Toul, Pflzburg, Strassburg, Langres, Breisach, Schlettstadt z ich załogami, a klasa niemiecka w końcu sierpnia pod Châlons byłaby była hasłem do powstania w Alzacy, Lotaryngii, Wogezach i Côte d'Or. Zamiast się jednakże bć pomiędzy Châlons a Reims, jak się tego każdy musiał spodziewać, wpał Mac Mahon na gale na awanturczy pomyśl zwrócenia się na lewo ku granicy belgijskiej, aby się połączyć z Bazainem, co dwa tygodnie wpród daleko łatwiej mógł był uskutecznić. Nie da się zaprzeczyć, że plan ten mógł się może powieść, a w takim razie księcia Fryderyka Karola pod Metz wprawił w przykre położenie. Gdyby marszałkowi Mac Mahonowi udało się było w rzeczy samej dostać się wprz na tyły księcia Fryderyka Karola, zanim książę następcę pruski mógł on przybyć na pomoc, i gdyby wtedy marszałek Bazaine wycieczką z frontu a Mac Mahon z tyłu równocześnie w dokładnem porozumieniu i z bezwzględna energią, byli zaatakowali, to wojska niemieckie dostawały się między dwa ognie, musiałby się bć przeciw dwakroć przeważającej sile i mogły bardzo łatwo być pobite. Po klęsce zaś księcia Fryderyka Karola tak książę następcę tronu pruskiego jak i saskiego byłoby z oddziałami swemi popadli w największe niebezpieczeństwo i nie mieliby byli innego środka ocalenia, jak przebiec się znów do Niemiec. Tak tedy nagły zwrot Mac Mahona nie jedno miał za sobą. Jeżeli jednakże plan ten miał się udać, to należało Mac Mahonowi przedewszystkiem wować do błęd jenerała Moltkego pod względem kierunku swego marszu i uprzedzić wojska niemieckie przynajmniej o dwa dni. Ze zaś to się nie udało i Moltke nie uchwycił o zmianie kierunku marszu się dowiedzieć, zawdzięcza my głównie doskonałemu użyciu naszej licznęj lekkiej kawalerii. Skoro tyl o szef sztabu jenerała w głównej kwaterze królewskiej odebrał wiadomość o zmienionym kierunku marszu Mac Mahona, odgadł z rzadką bystrością natychmiast jego zamiar i z właściwem sobie mistrzostwem przedsięwziął środki do celom obronienia takowego w niwecz. Zwrot wojsk niemieckich maszerujących ku Paryżowi i sposób, w jaki marszami ich kierowano, aby Mac Mahona zapędzić w matnia, należy według mego przekonania do najgenialniejszych a przytęm dokładnie i wzorowo wykonanych manewrów strategicznych całej wojny. Francuzi natomiast zgola nie dostrzegli, w jakim porządku i z jaką szybkością wojska niemieckie postępowały za nimi i jak coraz ciśniejszemu a ciśniejszemu otaczali ich kołem. Jak gdyby zupełną ślepotą nawiedzony włazł Mac Mahon w zastawioną nań łapkę, a przeciw wojnę prowadzono w kraju, gdzie każdy mieszkaniec chętnie służył dowódczom francuskim za szpiega i przewodnika. W głównej kwaterze francuskiej musiała pociągnąć w rzeczy samej niesłychate zasilepienie, kiedy nie a nie nie przedsięwzięto, aby uniknąć skutku planu Moltkego, co jeszcze dwa dni przed Sedanem można było uskutecznić przez marsz w kierunku przeciwnym. Gdy się zaś pozwolono tamże odcoczyć, wtedy nie było już środka ocalenia i pozostawał tylko wybór pomiędzy śmiercią a kapitulacyą. Na pojedynczych pułkach francuskich żadna nie ciąży wina, gdyż walczyli pod Sedanem po większej części i bohaterko. Niektóre pułki kawalerii rzuciły się wprost na śmierć oczywistą a pichota dokazywała cudów waleczności w zręcznej walce ulicznej. Cóż to wszystko jednakże mogło jeszcze pomódz? Nasza wybrana artylerya niemiecka, która w tym dniu, jak tylekroć we Francji, szalała przeważała, tak po mistrzowsku była ustawioną na wzgórzach i tak gromadnie masakrowała Francuzów, że czy chcieli czy nie chcieli, musieli przyjąć kapitulacyą i pójść do niewoli. Z kapitulacyi, jakie zna historia wojen, Senańska jest najznajczniejszą a zarazem daleko większą rozmiarów, niż kapitulacya saska pod Königsteinem pruska jenerała Finka w siedmioletniej wojnie pod Maxen, jenerała austriackiego Macka w roku 1805 pod Ulmem, pruskiego jenerała księcia Hohenlohe w roku 1806 pod Prenzlau, francuskiego jenerała Duport w roku 1809 pod Baylen w Hiszpanii, i Węgra Görgeya w roku 1849 pod Villagos. Za l komyślnie prowadzenie wojny spotkała ta Francuzów kara, nad którą nie mogło być surowiej, a przeciw nieosiągliwemu ztąd na przyszłość wyciągnięto korzyść. Jakoż gwiazda wojenna Francuzów, której blask zaświecają prawie wyłącznie Napoleon I. i załogi szybko, a terazniejsze pokolenie w Francji, pomimo męstwa jednostek, nie jest zaiste potęm, aby nowęj mogło jej dodać świetności.

Telegramy.

Gastein, 18 sierpnia. Przy dzisiejszym obiedzie na uczenie urodzin cesarza Franciszka Józefa, wzniosł cesarz Wilhelm zdrowie cesarza austriackiego. Kanclerz państwa hr. Beust odpowiedział z polecenia cesarza austriackiego toastem na cesarza niemieckiego. Zaprośnionymi byli prócz kanclerzy obu państw książę Rohan, jenerał Schweinitz i naczelnik wydziału Hofmann.

Paryż, 19 sierpnia. Według wiadomości otrzymanych tu z Wersalu, ukonstytuje się dziś komisya, której polecono zbadać wnioski Rivet'a, Adnet'a i Charnabrun'a. Prawdopodobnie prezesem komisji wybrany zostanie Benoist d'Azy, a sprawozdawcą St. Marc Girardin. Spodziewają się, że sprawozdanie już w przyszłym poniedziałek przedłożone zostanie, w którym to razie rozprawę w zgromadzeniu narodowem nad tym przedmiotem już w wtorek się rozpoczęły. Jak zapewnił miał się książę Broglie i Gambetta stanowczo wczoraj w komisji oświadczyć przeciwko przedłużeniu pełnomocnictw pana Thiersa; panuje jednakże — jak donosi Agence Havas — w ogóle przekonanie, że wniosek przedłużenie w końcu przyjęty zostanie w zmienionej formie. — W kołach poselskich krąży pogłoska, że A. battucci, poseł z Korsyki, złoży mandat, ażeby umocnić Rouherowi kandydowanie w jego miejsce.

Wersal, 19 sierpnia. Na wczorajszym posiedzeniu trzeciego sądu wojennego rozpoczęto przesłuchiwanie oskarżonego Ferrata. Opowiadanie jego było zajmującym, mianowicie przez objaśnienia, jakie dał pod względem utworzenia komitetu centralnego, pod względem wzajemnej zazdrości różnych komitetów komuny, a dzieje nareszcie pod względem zastraszającej anarchii

102. pstrwa 2 1. 1000 (5/10) 50/4 pstr. 001. pstrwa (5/2) 8

ących do **Poznań**
Stargardu do W

ag osob. 1-4 kl. rano o god.	4 m. 84.	Pociąg osob. 1-4 kl. rano o god.	
ag miąg. 2-4 kl. -	7 m. 81.	Pociąg miąg. 2-4 kl. -	
ag osob. 1-3 kl. po pot.	3 m. 84.	Pociąg osob. 1-3 kl. po pot. -	

Przybywa.	Odchodzi.
Pociąg międz. 2-4 kl. rano o god. 8 m. 13.	Pociąg międz. 2-4 kl. rano o god. 6 m. 26.
Pociąg osob. 1-3 kl. - - 11 m. 4.	Pociąg osob. 1-3 kl. - - 11 m. 16.
Pociąg międz. 2-4 kl. po poł. - 7 m. 20.	Pociąg międz. 2-4 kl. - - 7 m. 44.
Pociąg osob. 1-4 kl. wiecz. - 10 m. 47.	Pociąg osob. 1-4 kl. wiecz. - 11 m. 31.

Pociąg miedz. wiośn.	-	6 m. 14.	Pociąg osob. przed pol.	-	11 m. 39
Pociąg osob.	-	10 m. 14.	Pociąg	-	po pol. 4 m. 3

Przegląd

i odchodzących

Przybywające pocztę.	Odchodzące pocztę.
1. 1. 1870	1. 1. 1870
2. 1. 1870	2. 1. 1870
3. 1. 1870	3. 1. 1870
4. 1. 1870	4. 1. 1870
5. 1. 1870	5. 1. 1870
6. 1. 1870	6. 1. 1870
7. 1. 1870	7. 1. 1870
8. 1. 1870	8. 1. 1870
9. 1. 1870	9. 1. 1870
10. 1. 1870	10. 1. 1870
11. 1. 1870	11. 1. 1870
12. 1. 1870	12. 1. 1870
13. 1. 1870	13. 1. 1870
14. 1. 1870	14. 1. 1870
15. 1. 1870	15. 1. 1870
16. 1. 1870	16. 1. 1870
17. 1. 1870	17. 1. 1870
18. 1. 1870	18. 1. 1870
19. 1. 1870	19. 1. 1870
20. 1. 1870	20. 1. 1870
21. 1. 1870	21. 1. 1870
22. 1. 1870	22. 1. 1870
23. 1. 1870	23. 1. 1870
24. 1. 1870	24. 1. 1870
25. 1. 1870	25. 1. 1870
26. 1. 1870	26. 1. 1870
27. 1. 1870	27. 1. 1870
28. 1. 1870	28. 1. 1870
29. 1. 1870	29. 1. 1870
30. 1. 1870	30. 1. 1870
31. 1. 1870	31. 1. 1870
1. 2. 1870	1. 2. 1870
2. 2. 1870	2. 2. 1870
3. 2. 1870	3. 2. 1870
4. 2. 1870	4. 2. 1870
5. 2. 1870	5. 2. 1870
6. 2. 1870	6. 2. 1870
7. 2. 1870	7. 2. 1870
8. 2. 1870	8. 2. 1870
9. 2. 1870	9. 2. 1870
10. 2. 1870	10. 2. 1870
11. 2. 1870	11. 2. 1870
12. 2. 1870	12. 2. 1870
13. 2. 1870	13. 2. 1870
14. 2. 1870	14. 2. 1870
15. 2. 1870	15. 2. 1870
16. 2. 1870	16. 2. 1870
17. 2. 1870	17. 2. 1870
18. 2. 1870	18. 2. 1870
19. 2. 1870	19. 2. 1870
20. 2. 1870	20. 2. 1870
21. 2. 1870	21. 2. 1870
22. 2. 1870	22. 2. 1870
23. 2. 1870	23. 2. 1870
24. 2. 1870	24. 2. 1870
25. 2. 1870	25. 2. 1870
26. 2. 1870	26. 2. 1870
27. 2. 1870	27. 2. 1870
28. 2. 1870	28. 2. 1870
29. 2. 1870	29. 2. 1870
30. 2. 1870	30. 2. 1870
31. 2. 1870	31. 2. 1870
1. 3. 1870	1. 3. 1870
2. 3. 1870	2. 3. 1870
3. 3. 1870	3. 3. 1870
4. 3. 1870	4. 3. 1870
5. 3. 1870	5. 3. 1870
6. 3. 1870	6. 3. 1870
7. 3. 1870	7. 3. 1870
8. 3. 1870	8. 3. 1870
9. 3. 1870	9. 3. 1870
10. 3. 1870	10. 3. 1870
11. 3. 1870	11. 3. 1870
12. 3. 1870	12. 3. 1870
13. 3. 1870	13. 3. 1870
14. 3. 1870	14. 3. 1870
15. 3. 1870	15. 3. 1870
16. 3. 1870	16. 3. 1870
17. 3. 1870	17. 3. 1870
18. 3. 1870	18. 3. 1870
19. 3. 1870	19. 3. 1870
20. 3. 1870	20. 3. 1870
21. 3. 1870	21. 3. 1870
22. 3. 1870	22. 3. 1870
23. 3. 1870	23. 3. 1870
24. 3. 1870	24. 3. 1870
25. 3. 1870	25. 3. 1870
26. 3. 1870	26. 3. 1870
27. 3. 1870	27. 3. 1870
28. 3. 1870	28. 3. 1870
29. 3. 1870	29. 3. 1870
30. 3. 1870	30. 3. 1870
31. 3. 1870	31. 3. 1870
1. 4. 1870	1. 4. 1870
2. 4. 1870	2. 4. 1870
3. 4. 1870	3. 4. 1870
4. 4. 1870	4. 4. 1870
5. 4. 1870	5. 4. 1870
6. 4. 1870	6. 4. 1870
7. 4. 1870	7. 4. 1870
8. 4. 187	

[illegible]

Z	god.	dnia	pora	Do	god.	dnia	pora
Trzemeszna	3	55	rano	Skwierzyn	6	45	rano
Wrześń	3	55	—	Pleszewa	7	—	—
Wągrówca	4	—	—	Wągrówca	7	30	—
Krotoszyńska	7	5	—	Gniezna	8	—	—
Obornik	8	30	—	Kurnika	8	30	—
Ostrowa	8	50	—	Strzałkowa	12	15	po
Cylichowy	9	10	—	Gniezna	1	15	po
Gniezna	2	55	po	Obornik	6	—	wie
Strzałkowa (Stupec)	3	10	po	Krotoszyńska	8	—	czor
Gniezna	3	55	wie	Cylichowy	8	25	—
Kurnika	6	55	czor	Ostrowa	9	10	—
Wągrówca	7	5	—	Wągrówca	11	30	—
Pleszewa	8	15	—	Trzemeszna	11	45	—
Skwierzyn n. W.	8	15	—	Wrześń	11	45	—

litografowany naturalnej wielkości popiersiowej

R. Ghirlandajo

1. Maleszewskiego.
Cena 2 talary.

Ekspedycja Bielnika i Czernieckiego

Oparte chce się oświecić i przekształcić, oferte, podanie lub

Jakiemu zaufaniem powyższa firma cieszy się już u publiczności, dokumentują dostatecznie łamy inseratowe dzienników, które codziennie obejmują wielką ilość anonsw, w których powyższa firma bywa upoważniona do przyjmowania ofert.

Wiadomości giełdowe.

Ida poznańska, 21 sie

banku prow. pozn. — płacono. Banknoty polskie 81 tal p
Akeye poznaf. banku realno-kredytowego — tal, pł. Rumunų
tal. płac. — Północno-niemiecka pożyczka związkowa 101 t
żądano. — Rosyjskie banknoty 80% tal. żąd no.
Zręto: wnieśli: 25 wepół: na sierpień 45%, sierpień

Cena.	Cena.
10/16, wrzesień 10, październik 10/16, listopad 10/16, grudzień 15/16, styczeń 1872 rok. — tal., w miejscu bez beki — tal.	

średniej	2	25	—	2	22	6	2	20
Żyła ciężkiego	1	27	6	1	27	3	1	27
średniego	1	26	—	1	25	6	1	25

zmienia wielk. 74
drobn.

Rzepiku zimowego	.	.	.	4	1	3	3	27	6	3	25
Rzepiu latowego	.	.	.	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego	.	.	.	—	—	—	—	—	—	—	—
Tatarki	.	70	.	—	—	—	—	—	—	—	—
Perek	.	100	.	—	—	—	—	—	—	—	—

Giełda berlińska, 19 sierpnia.
Giełda dzisiejsza odznaczała się brakiem większej c

102. pstrwa 2 1. 1000 (5/10) 50/4 pstr. 001. pstrwa (5/2) 8

cen 13 1/4 tal.	2 danio, na sierpień 13 1/2, sierpień-wrzesień 13 1/2 tal.	žadano, wrzesień-październik 13 - 1/2, tal. placeno 13 1/2 tal.	žadano, październik - listopad — tal.	O b o j a t a : ceny mało zmienne; per 100 litrów po 100% w mieście 17 1/2 tal.	žadano 17 1/2 tal.	placeno; na sierpień i sierpień-wrzesień 17 1/2 tal., wrzesień-październik 17—16 1/2 tal., kwiecień-maj 17 tal. placeno
		W srebrn. p. azefel pruski	200 funt. celujc = 100 kilogramów			
		piekni. śr. posied.	piekni. średnia		posied.	
postano-		33—95 91 79—86	7 16—7 7 6	6 35—		
komis. reko-	(Pszenica biała	92—93 90 79—86	7 11—7 4	6 32—		
	zółta	63—64 60 57—58	4 2—4 23	6 41—		
	Zyto	46—48 42 39—45	4 10—3 23	6 32 1/2—		
	Rzecz. mien	32—33 31 29—30	4 12—4 4	4—		
	Owies	67—73 64 57—61	5 12—4 22	4 15 1/2—		
	Groch					
			za 100 kilogr.			
			Towar piekny	średn.	posied.	
			tal. gr. tal. gr.	tal. gr. tal. gr.	tal. gr. tal. gr.	
			10 25—10 10—	10 10—	8 27 1/2—	
			10 7 6 9 17 6	8 27 1/2—		
			9 5—8 17 6	8 2—		
Postano-	Rzep					
wien	Rzepik zimowy					
kom. han	Rzepik latowy					
	Śiemię białe					